

# KaeN, Nasza Wina

Panie proszę cie  
dlaczego gorzej jest  
Panie nie zniosę że  
dzieci dopada głód,  
oto ziemia roni łzę  
to ziemia broni się  
nadzieja goni mnie  
do śmieci wpada płód  
to nie radości łzy  
to bezsilności krzyk  
bo bez litości my,  
niszczymy siebie sami  
mijają kolejne dni  
to beznadziejne sny  
rodzi się we mnie wstyd  
burzymy mury tamy  
gdzie się podziali ludzie  
co pracowali w trudzie  
co budowali w brudzie  
bohaterowie czasów  
bo my żyjemy w obłudzie  
bo my gnijemy ludzie  
dokąd idziemy w tłumie  
jako więźniowie strachu  
jesteśmy potępieni  
jesteśmy ponizeni  
zostaniemy pogrążeni  
z powodu naszej pychy  
nie wierze że się to zmieni  
będziemy rozliczeni  
idziemy roztrzęsieni  
do przodu w parze z nikim.

Ref:

Gdy czas zatrzyma się już  
kolory niestety bledną  
gdy słońca nie nadejdzie wschód  
nie bój się podaj mi dłoń podążaj ze mną x2

Czuje że cały płonę  
spadam ze skały tonę  
bo opentały one  
pozostawiły zkaze  
demony wyrwały szponem  
bo wypuściły płomień  
złowrogiej siły omen  
narodziły odrazę  
bo my to ludzie chciwi  
w tej obłudzie fałszywi  
w fokusie łapczywi  
zagubieni na szlaku  
nic już dzisiaj mnie nie zdziwi  
liczą się tylko wpływy  
kapitał szybko przybył  
my zaślepieni brachu  
pytam się Ciebie tato  
jedyny w niebie tato  
dlaczego we mnie światło  
delikatnie się pali  
u wielu niestety zgasło  
w wielu niestety zazdrość  
zabrała wtedy na dno  
bezwładnie odpływając  
czuje że stoję nagi

bardzo się boje plagi  
ubiera zbroje Dawid  
gotowy do wybuchu  
gotowy by czoła stawić  
gotowy by naprawić  
gotowy by zostawić  
niewole tych łańcuchów

Ref:  
Gdy czas zatrzyma się już...

Krzyż za bardzo cięży  
mimo to twardo dąży  
mimo to warto dążyć  
ona w końcu zapuka  
każdy z nas na szlaku błędzi  
wielu dzieciaków krąży  
gorycz smaku pograży  
na końcu kostucha  
tu gdzie zalega kurz  
w sercu zalega gruz  
dopada bieda tu załamane istoty  
gdzie się podział anioł stróż  
ludzie ranią cóż  
ludzie wbijają nóż  
te same kłopoty  
ona w dłonie szlocha  
bo jej syn tonie w prochach  
był w jej łonie kocha go bezwarunkowo  
dla niej to niestety nokaut  
bardzo kobiety szkoda  
ma wielkie zakręty droga  
życie każe surowo  
życie zamyka w dyby  
to życie wita syzyf  
buntownika słyszysz  
nie dam za wygraną  
mogę tu pozostać z niczym  
mogę nie sprostać dziczy  
zostawia chłosta sznyty  
pozostawia nas z raną

Ref:  
Gdy czas zatrzyma się już...